

Krystyna Kamińska

Kwestia kobieca na łamach "Bluszczu" (1865-1885)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 34, 105-131

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA KAMIŃSKA

KWESTIA KOBIECA NA ŁAMACH „BLUSZCZU”
(1865—1885)

Hasło emancypacji kobiet obiegowo funkcjonujące jako jedno z podstawowych haseł pozytywizmu, związane bardziej z kręgiem przemian społecznych niż literackich, nie zostało przez naukę dogłębnie zbadane. Przyczyn tego faktu dopatrywać się należy w rozproszeniu źródeł, braku dokumentacji inicjatyw sprzecznych z polityką zaborców czy pamiętników kobiet związanych z tym ruchem, w nieostrych granicach stanowisk poszczególnych ideologów, a także w mającym źródła jeszcze w XIX wieku infantyli-zowaniu problemu. Dzisiejsze przemiany pozycji kobiety w społeczeństwie odsunęły nas od tych problemów, lecz zbadanie procesu przemian poglądów na temat jej społecznej roli wydaje się konieczne, szczególnie z punktu widzenia historii kultury.

Wskazany powyżej brak źródeł kieruje współczesnego badacza przede wszystkim do czasopism, w których tematyka kobieca podejmowana była wielokrotnie, a szczególnie do pism, dla kobiet.

W wyniku rozwoju czasopiśmiennictwa w 2 poł. XIX wieku powstały liczne pisma, których adresatkami były kobiety. Wszystkie te czasopisma podzielić można na dwie grupy: jedne rozbudowując dział literacki dążyły do podnoszenia wiedzy i kultury czytelniczek, a modę i dział gospodarczy traktowały jako uzupełnienie, w drugim odwrotnie — skromny dział literacki był tylko dodatkiem do części ilustrowanej obejmującej modę i porady praktyczne¹.

Powstanie w tym okresie czasopism przeznaczonych dla kobiet ma głębokie uzasadnienie historyczne. Na skutek warunków poli-

¹ Do pierwszej grupy czasopism warszawskich zalicza się: „Tygodnik Mód i Powieści” (red. J. K. Gregorowicz, pismo wychodziło kolejno pod tytułami: „Tygodnik Mód i Nowości”, „Tygodnik Mód i Powieści” i „Nasz Dom” w latach 1860—1915), „Świt” (1884—1886 red. M. Konopnicka, 1886—1887 red. W. Marrené-Morzkowska) i „Bluszcz”. Do grupy drugiej „Bazar” (red. J. Kaufman, 1865—1866), „Mody Paryskie” (red. S. Małaszewicz, 1879—1880) i „Nowe Mody Paryskie” (red. M. Ratyńska, 1880).

tycznych, utraty majątków i przemian gospodarczych kobiety musiały podejmować pracę. W tradycyjnym zawodzie kobiecym — w nauczycielstwie — nie było już miejsc, należało poszukiwać nowych środków zarobkowania. Pisma kobiece pomagały w tym zakresie, propagowały nowe zawody, uczyły gospodarnego i oszczędnego prowadzenia domów. Konieczność podjęcia pracy wiązała się ściśle z wyuczeniem zawodu, a przede wszystkim z podniesieniem ogólnej wiedzy kobiet, którym to problemom prasa poświęcała wiele uwagi. Zmiana pozycji społecznej kobiety implikowała dalsze zmiany w kręgu rodzinnym: wywierała wpływ na wychowanie dzieci, charakter małżeństwa, jej sytuację prawną. Pisma i w tym zakresie służyły radami. Brak możliwości wychowania patriotycznego poza rodziną zobowiązywał kobietę-matkę do wpajania w dzieci tradycji narodowych i patriotycznych, co pisma, aczkolwiek ze względu na cenzurę nie wprost, mocno podkreślały.

Niektóre z pism, jak „Świt” lub „Ster”, były ośrodkami wojującej emancypacji, inne odwrotnie, stały się ostoją konserwatyzmu; miały one się przeciwstawiać rodzącym się ideologiom materialistycznym i socjalistycznym. Czasopisma dla kobiet z 2 poł. XIX wieku odegrały istotną rolę w nadaniu kwestii kobiecej rangi społecznej i w znacznym stopniu przyczyniły się do uświadomienia przede wszystkim kobietom tego procesu społecznego.

Spośród pism dla kobiet największą popularnością cieszył się „Bluszczy”. Założycielem jego w 1865 r. był wydawca warszawski Michał Glücksberg, on też je podpisywał, choć właściwą redaktorką była Maria Ilnicka. Wysokością nakładu pismo ustępowało jedynie „Kłosom”, a wraz z „Tygodnikiem Ilustrowanym” należało do trzech najpopularniejszych czasopism warszawskich².

Pismo adresowane było do kobiet z średnio zamożnych rodzin, do ziemiaństwa i młodej inteligencji. „Bluszczy” był jednym z najstarszych czasopism kobiecych w Europie, z pewnością najważniejszym spośród polskich nie tylko ze względu na długi okres

² Nakład „Bluszczy”, „Kłosów” i „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1870—1875:

Rok	„Bluszczy”	„Kłosy”	„Tygod. Ilustr.”
1870	2150	3250	3050
1871	3500	5000	3100
1872	5000	5400	4000
1874	5400	5400	5000
1875	5200	5400	5000

(oprac. na podst.: Z. Kmiecik, *Wydawnictwa periodyczne w Królestwie Polskim w latach 1868—1904*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, z. 2, s. 142—145).

funkcjonowania³, ale przede wszystkim dzięki swojej popularności i recepcji w polskich domach.

W „Bluszczu” zagadnienie społecznej pozycji kobiety, jej zajęć i obowiązków stawiane było na naczelnym miejscu i podporządkowywano mu większość publikacji. Poglądy na temat kwestii kobiecej w ciągu dwudziestolecia 1865—1885 nie uległy większym przemianom. W pierwszych rocznikach, a szczególnie w prospekcie pisma, mocno eksponowano rolę kobiety jako organizatorki domowego ogniska, w latach późniejszych śmieiej podejmowano zagadnienie jej wykształcenia i pracy poza domem. Zdecydowany program pisma ukształtował się na początku lat siedemdziesiątych i nie uległ zmianie aż do końca redaktorstwa Marii Ilnickiej, choć wówczas był już przyjmowany jako przestarzały. Do połowy lat osiemdziesiątych nie wyczuwano tak wyraźnie jego zachowawczego charakteru.

Sprawy kobiet były najczęstszym tematem artykułów wstępnych, które pisywała zazwyczaj sama Maria Ilnicka. Od czasu do czasu publikowane były również artykuły innych autorów, ale redakcja wyraźnie dążyła do utrzymania jednolitej linii pisma. W artykułach wstępnych problem emancypacji zanalizowany został najgłębiej i tu zawarte są najbardziej twórcze myśli.

Chcąc bliżej zapoznać czytelniczkę z działalnością kobiet, wprowadzono w roku 1872 rubrykę *Kronika naukowa, artystycznego i przemysłowego ruchu kobiet*, której tytuł zmieniono później na *Kronikę działalności kobiecej*. Rubryka ta publikowana była niesystematycznie, ale dość często. Tematem informacji w niej zawartych były osiągnięcia, praca i problemy kobiet. Materiały te przeważnie przenoszone były z zachodnioeuropejskich czasopism, co niejednokrotnie zaznaczano w tekście. Znacznie mniej informacji dotyczy kobiet polskich, a źródeł tego dopatrywać się należy przede wszystkim w słabo zorganizowanym systemie przepływu informacji. Nie było wówczas sieci korespondentów krajowych, do wyjątków należą sprawozdania z odwiedzin zakładów pracy lub szkół dla kobiet. Informacje z gazet codziennych też pojawiały się sporadycznie. Wyczuwając niedosyt tego typu materiałów redakcja ogłaszała wszelkie prospekty kursów dla kobiet czy publikowała statuty organizacyjne stowarzyszeń, opatrując je apelami o nadsyłanie wieści o dalszym funkcjonowaniu tego rodzaju inicjatyw. Publikowano również informacje nadsyłane przez czytelniczkę, ale przyjąć należy, że sporadyczne korespondencje nie dają obrazu przemian zachodzących wśród polskich kobiet.

Na łamach pisma systematycznie omawiano publikacje doty-

³ Po 31 latach pełnienia redaktorstwa „Bluszczu” przez Marię Ilnicką od października 1896 redakcję działu literackiego przejęła Józefa Bąkowska. Pismo wychodziło do 1939 roku.

czące kobiet wydawane nie tylko w języku polskim, ale również po francusku, angielsku i niemiecku. W omówieniach tych, najczęściej kilkuodcinkowych, przedrukowywano fragmenty, streszczano myśli autora, komentowano je. Z prac autorów polskich najwyżej oceniono traktat E. Prądzyńskiego *O prawach kobiety* (1873, nr 7—11). Ilnicka uznała słuszność poglądów autora we wszystkich kwestiach, szczególnie dobitnie podkreślając, że przemiany trzeba rozpocząć od silniejszego związania kobiet ze sprawami kraju. Wystąpienia Świętochowskiego *O średnim wykształceniu kobiet i O wyższym wykształceniu kobiet* omówił Stanisław Krzemiński w rubryce *Odczyty*. W rzeczowy sposób wykazał, że autor odczytów nie poradził sobie z przeniesieniem postulatów dotyczących wyższego wykształcenia kobiet na grunt realnych możliwości. Prace Orzeszkowej nie zostały nawet wspomniane na łamach „Bluszczu”, z pewnością ze względu na niechęć pisma do autorki i odwrotnie.

Dążąc do pogłębienia znajomości tego, co się ówczasie na temat kobiet pisało, redakcja od numeru 20 z roku 1873 publikowała co kilka miesięcy spis prac polskich i obcych dotyczących tego tematu. Informacje te miały charakter reklamowy, wszystkie bowiem zamieszczane w spisie rozprawy można było zamawiać w księgarni Michała Glücksberga.

Problematyka kobieca była uwzględniana również przy doborze utworów literackich zamieszczanych w piśmie. Szczególnie powieści Marii Ilnickiej stanowią interesujący przykład literatury o tendencji propagowanej uprzednio w artykułach publicystycznych.

1. POZYCJA KOBIETY W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

Przemiany w sposobie życia po powstaniu styczniowym dla nikogo nie były dyskusyjne. Obok wkraczających do codzienności zdobyczy techniki zdobycze umysłowe i społeczne są ewidentnym ich przykładem. W rozwoju cywilizacji musiała również ulec zmianie pozycja kobiety. Dotychczasowe ograniczenia praw kobiet uznaje Ilnicka za jeden z ostatnich „przesądów średniowiecznych”:

Emancypacja kobiety [...] jest jedynie takim samym usamowolnieniem się spod ucisków przesądów średniowiecznych, jakiemu w postępie cywilizacyjnym uległy kolejno wszystkie pojęcia i stosunki międzyludzkie. W imię ogólnego rozwoju szlachetnych idei nowożytnych zażądano od kobiety wspólnego wszystkim ludziom prawa wiedzy i pracy swobodnej⁴.

⁴ M. Ilnicka, *Matki i dzieci*, 1868, nr 4. Przy cytatach z „Bluszczu” podano tylko rok i numer pisma.

Zagadnienie to zaliczane jest przez redakcję do podstawowych problemów społecznych, a zainteresowani nim powinni być wszyscy, bowiem

nie ma i nie było nigdy w społeczeństwie żadnych osobnych spraw ani praw kobiety, ale ogólne prawa człowieka i ściśle się z sobą wiążące sprawy kobiety⁵.

W innym miejscu problem ten postawiono jeszcze dobitniej:

Kwestia tzw. emancypacji kobiet, kwestia społecznego kobiecia stanowiska zalicza się do takich zagadnień wielkiego znaczenia, które zajmować muszą każdy umysł myślący, bo jest to niewątpliwie sprawa postępu i cywilizacji w nowej tylko fazie swojej. Nie ma tu w zasadzie przeczenia żadnemu obowiązkowi, a raczej musi być wszystkich obowiązków szersze i podnioślejsze pojmowanie⁶.

W ujęciu Ilnickiej zmiana sytuacji społecznej kobiety jest procesem długofalowym. Pogląd ten wyraża pozytywistyczne ujęcie praw rozwoju na drodze ewolucji. Jako proces zgodny z prawami rozwoju społecznego winien on przynieść skutki pozytywne polegające na ugruntowaniu wysokiej pozycji moralnej kobiety i na umocnieniu jej stanowiska w rodzinie i w społeczeństwie. Ilnicka jest przekonana, że ruch ten będzie miał prawidłowy i spokojny przebieg. Ale to, co było jednoznacznie bezsporne w pierwszych latach istnienia pisma, w miarę upływu czasu i narastania towarzyszących komplikacji zaczyna być źródłem głębszych problemów. Chodzi przede wszystkim o rozróżnienie,

co jest naturalnym rozwojem nowożytnej cywilizacji i zarazem koniecznym wynikiem zmienionego stanu ekonomicznego, a co błędem i omamieniem wyobraźni wyłamywującym się spod prawa moralnego, które tkwi w idei rodziny. Jaką drogą i jak daleko może kobieta posunąć się w kierunku emancypacyjnym? [...] Redakcja dąży, aby tę różnicę między fałszywym a prawdziwym postępem kobiecie wykazać, chroniąc od zawodów i omyłek⁷.

Wypowiedzi te prezentują głębokie rozumienie zachodzących przemian zgodnych z rozwojem społecznym uwarunkowanym przez ogólny rozwój nauki, techniki i przez dostęp kobiet do pracy. Podlegać im musi również zmiana pozycji kobiety i jej funkcji w życiu społecznym. Ukształtowanie jej nowego wzorca osobowego stawia sobie redakcja za naczelny cel wszystkich poczynań.

2. ZWIĄZEK Z TRADYCYJĄ

W obrębie „kobiecej” problematyki dużo miejsca poświęcano w piśmie na ukazywanie sylwetek wybitnych kobiet żyjących

⁵ [M. Ilnicka?], *Z kobiecego świata*, 1866, nr 15.

⁶ [M. Ilnicka?], *Współczesne pojęcie emancypacji kobiet*, 1872, nr 39.

⁷ M. Ilnicka, *Tysięczny numer*, 1884, nr 48.

w ubiegłych wiekach. Kazimierz W. Wójcicki przygotował dla pisma obszerną pracę *Trzy wieki niewiasty polskiej* drukowaną w latach 1872—1873, w której omówione zostało życie kobiet XVI—XVIII wieku. Ciągłem dalszym był tom *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia* dotyczący lat 1800—1830 (druk 1874). O kobietach XIX wieku pisał również Eugeniusz Skrodzki (Wielisław) w cyklu wspomnień pt. *Wieczory piątkowe* dotyczących udziału kobiet w życiu społecznym i w kulturze do czasów powstania styczniowego. Z tych prac i z mniejszych rozmiarami artykułów wyłania się portret kobiety-Polki jako matki rodziny, sprawiedliwej rozdawczyni chleba, osoby cenionej za wytrwałość, prawość charakteru, pobożność, miłość do męża i dzieci, godnej towarzyszkii życia i w potrzebie zastępczyni małżonka.

U źródła tego wzorca osobowego tkwi przykład matron rzymskich szanowanych za godność, sprawiedliwość i współudział w decydowaniu o rozwoju kraju. Z perspektywy lat wizerunek Rzymianki uległ idealizacji, w piśmie też nigdy nie został zaprezentowany w sposób naukowy, lecz jako niedościgły wzór był miarą ocen współczesnych kobiet.

Znacznie wnikliwiej, wykorzystując źródła historyczne i literackie, omawiane były sylwetki Polek z okresu dominowania kultury szlacheckiej. Każdy z im poświęconych artykułów mógł budzić pytania o trwałość eksponowanych cech, o ich wartość w zmienionych warunkach społecznych. Redakcja opowiadając się za powolnymi przemianami charakteru kobiety też podkreślała, że współczesna kobieta

powinna być podobną duchowo do swych prababek, z którymi jest spokrewniona fizycznie, powinna być dumna z tego pokrewieństwa, a jednocześnie uszlachetniona, ubogacona całym tym dorobkiem duchowym, jaki postęp i cywilizacja zdobyła i wywalczyła dla niej⁸.

Z perspektywy lat wzorzec kobiety-Polki z czasów szlacheckich uległ również pewnej monumentalizacji. Im bliższa perspektywa historyczna, tym obowiązujący wzór kobiety komplikuje się i bywa oceniany bardziej krytycznie.

Za jednoznacznie negatywny uznano typ kobiety sentymentalnej z końca XVIII wieku. Ilnicka uznała, że jest to

forma przejściowa między kobiecością dawną a kielkującą już ideą emancypacji. Osłabłe pojęcie obowiązków kobiety pracującej w rodzinie [...] tworzy sentymentalizm. Kobiety takie są umęczone przez nadmierną uczuciowość, kochają męża i dzieci, ale chorują na zbytek tej miłości, mają w ogóle za wiele uczucia, żeby żyć jak inni ludzie⁹.

⁸ W. Podgórska, *Tradycja i postęp w życiu kobiet naszych*, 1883, nr 35.

⁹ M. Ilnicka, *Niż tradycji*, 1882, nr 12.

Walkę z takim typem kobiet podjęła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa postulując odmienne wychowanie i zajęcia związane z prowadzeniem domu. W 2 poł. XIX wieku wzorzec Tańskiej nie spełniał już swoich założeń, ale twórczo rozwinięty przez Żmichowską, legł u źródeł lansowanego przez pismo modelu osobowego.

Kontynuację modelu kobiety sentymentalnej przyniosła literatura romantyczna. W czasie „Bluszczu” wzorzec romantyczny uległ ostatecznej dyskredytacji i odrzuceniu, o czym świadczą dwie wypowiedzi, które ukazały się w pierwszych latach funkcjonowania pisma. Operując imionami Zosi i Maryli jako wyznacznikami dwóch postaw romantycznych Ilnicka ostro krytykuje obydwie:

Znamy wszyscy takie Zosie, widzimy je co dzień między nami, lekko-myślne tanecznicze na wiatru podmuchach, starzejące się zwykle w pięknych wiankach swoich, bo cóż na ich miejsce włożą te biedne pstre główki, które życie pojęły jak igraszkę, rozrywkę, zabawę. [...] Są i inne nieszczęsne piękności ofiary: Maryle. Są to męczennice zbolące, za którymi chodzi widmo zabitej w próżnym sercu miłości. [...] Będzie gorzki żal zmarnowanego szczęścia, [...] żal, który po krótkiej chwili szału i upojenia nie odstąpi biednych Maryli¹⁰.

A w innym miejscu Ilnicka podkreśla:

Nie chcemy mieć obłocznych rusalek, tańczących po różach sylfid za matki naszych dzieci, za gospodynię domowego chleba naszego¹¹.

W późniejszym artykule, bo z roku 1882, omawia Ilnicka dwa inne typy kobiet z przeszłości. Jeden, stworzony przez George Sand, obiegowo zwany „lwicami”, lecz w artykule nazywany „emancypantkami”, i drugi, w warunkach polskich wypracowany przez Żmichowską — model entuzjastki. Lwice, czyli emancypantki, to przede wszystkim egoistki nie liczące się z obowiązkami społecznymi:

Emancypantka sama sobie i ze szczególnym względem na siebie samą prawa i obowiązki swoje stanowi. [...] Co za obowiązek nie uważa, obowiązkiem dla niej nie jest, [...] zwłaszcza to wszystko, co się uznaniem przez nią prawom przeciwstawia, co jej przeszkadza do rozwoju własnej istoty. [...] Emancypantka nieraz na ofiarę wielką się zdobywa, ale tylko dla dojścia do celu swego, poza tym zaś nie ma wcale tej surowej karności ducha, tej silnej woli w pilnowaniu się moralnym, tego uczciwego, jeźeli nie uczuciowego, nie miłosnego, delikatnego względu na innych.

A więc przy docenianiu nielicznych cech, takich jak wytrwałość czy ambicja, model ten został również odrzucony.

Natomiast w całej rozciągłości akceptuje Ilnicka wzór kobiety-entuzjastki wypracowany przez Narcyzę Żmichowską. Zasadni-

¹⁰ M. Ilnicka, *Obdarowania*, 1866, nr 27.

¹¹ M. Ilnicka, *Kobieta i książki*, 1867, nr 40.

czą cechą entuzjastek, tak wysoko przez redaktorkę „Bluszczu” ocenianą, było poświęcenie się dla ogółu i solidne wykonywanie wszystkich przyjętych na siebie obowiązków. W wewnętrznym zaangażowaniu się w wykonywane czynności upatruje Ilnicka istotę „entuzjazmu”. Jeśli nawet nie było to zgodne z intencją Żmichowskiej, potrzebne było Ilnickiej do kształtowania aktualnego w jej czasach wzorca osobowego:

Entuzjastki — kobiety serc gorących i polotów ducha wyższych, nie oddały się u nas nigdy sprawie wyłączności kobiecej, gdyż podejmowały prace wzniosłe w ogóle i dla ogółu swego, a przez tę działalność znajdowały tak ujście dla sił i pożądań swych duchowych, jak i uznanie. [...] Były wszędzie, gdzie tylko kobieta stać i działać może: były entuzjastki żony, entuzjastki matki, entuzjastki gospodynie, entuzjastki kobiety towarzyskie, panie w salonie czy w pokoju bawialnym, te, które wielbiono, które kochano, te, które nadawały ton obyczajom, a jedną odróżniającą je cechą było oderwanie się od lichej elegancji i strojności zbytecznej, myśl poważniejsza, uczucia gorące w sercu.

Godnym napiętnowania jest również stosunek „lwic” do talentu, uznają go one bowiem za treść swojego życia. Tymczasem Żmichowska uważała, że „talent z niczego nie zwalnia, jest w życiu jedynie naddatkiem”¹². Jej rozrachunek z romantycznym geniuszem znalazł w poglądach Ilnickiej całkowitą akceptację.

Nowy model osobowy zawierał więc pewne cechy charakterystyczne dla kultury szlacheckiej, a z elementów romantycznych uwzględniał zaangażowanie w wyznaczone sobie cele. Zaangażowanie to rozszerzyła Ilnicka na drobne, codzienne sprawy, zgodnie z organicznikowskim rozumieniem funkcji jednostki jako części składowej społeczeństwa.

3. KOBIETA A RODZINA

Redakcja „Bluszczu” stała na stanowisku, że kobieta w społeczeństwie przede wszystkim pełni rolę matki i członka domowego ogniska, bowiem

pojęcia rodziny i stanowiska kobiety w rodzinie, jej znaczenia w społeczeństwie, ważności jej pracy w dorobku ogólnym nigdy zmianie nie uległo¹³.

Utrzymywany był tradycyjalny model rodziny, w której mąż zapewnić miał środki utrzymania, żona zaś winna nimi rozsądnie gospodarować i wychowywać dzieci.

Uznając za najważniejszą komórkę społeczną rodzinę, redakcja lansowała typ małżeństwa egalitarnego, w którym każdy z człon-

¹² Ilnicka, *Nić tradycji*.

¹³ Ilnicka, *Tysięczny numer*.

ków wykonuje określone prace i ma do spełnienia określone funkcje. Dobitnie wskazywano, że praca kobiety nie jest gorsza od pracy mężczyzny, jest tylko odmienna ze względu na jej biologiczną konstrukcję. W stosunku do męża żona powinna być partnerem w jego pracach, by wspólnie tworzyć wszelkie wartości, spójnią zaś ich łączącą ma być miłość.

Aby w pełni móc uczestniczyć w życiu męża, kobieta winna więcej niż dotąd umieć. Jako cel kształcenia należy więc postawić zdobycie większej świadomości w zakresie różnych problemów społecznych. Jednym z warunków szczęścia w rodzinie jest „taki stosunkowo jednakowy stopień wykształcenia, aby oboje wynieśli zeń jednakowy pogląd na życie i obowiązek”¹⁴. Z drugiej strony dość często pojawiają się na łamach pisma wypowiedzi nawołujące mężów do uznania w swojej żonie pełnoprawnego człowieka godnego uczestniczenia w całokształcie spraw zajmujących mężczyznę.

O ile u kobiet piętnowano brak wiedzy i szerszych horyzontów myślowych, o tyle u mężczyzn krytykowano ignorowanie sfery uczuciowej. Wyrównanie braków z jednej i z drugiej strony jest warunkiem szczęśliwego małżeństwa, bowiem

Małżeństwo to spółka życia dwojga ludzi rozumnych, silnych i moralnych, opromienionych miłością i wzajemnym poświęceniem w wykonywaniu obowiązków rodzinnych i społecznych¹⁵.

W takim egalitarnym małżeństwie kobieta odpowiada przede wszystkim za wychowanie dzieci do lat szkolnych. Inne prace w stosunku do tej są drugorzędne. Choć jest to tradycyjna funkcja kobiety, winna cieszyć się należytyym szacunkiem społecznym. Redakcja zdecydowanie walczyła o uznanie dla trudu macierzyństwa, uważając, że jest to jedna z podstawowych wartości nowoczesnego społeczeństwa.

Dotychczas na ogół nie doceniano roli rodziny i matki w wychowaniu dzieci. Przerzucanie odpowiedzialności za kształtowanie sylwetki psychicznej dziecka na mamki, bony i wychowawczynie jest zdecydowanie negowane. To rodzina musi ukształtować dziecko. W tym względzie podstawowe obowiązki wypełniać winna kobieta.

Kobieta obowiązana jest kwestię wychowania uważać jak świętą specjalność swoją i kształcić się w tym kierunku wszystkimi możliwymi sposobami, biorąc zawsze za punkt wyjścia podstawę całości, wychowanie lat pierwszych, edukację przygotowawczą do nauki¹⁶.

Zadanie to tylko pozornie jest łatwe. Niewystarczające są tra-

¹⁴ M. Ilnicka, *Rodzina*, 1865, nr 3.

¹⁵ Podgórska, *op. cit.*

¹⁶ M. Ilnicka, *Z dziecięcego świata*, 1866, nr 45.

dycyjne metody wychowawcze powielane z pokolenia na pokolenie. Kobieta powinna zapoznać się z nowymi teoriami pedagogicznymi, systematycznie uczyć się, jak oddziaływać na dziecko, powinna być dla niego wzorem osobowym, a nawet, jak żąda Ilnicka, przykładem swym, myślą i pracą wpływać na szersze środowisko, w którym wzrasta i będzie żyć dziecko.

Wychowując dzieci na przyszłych obywateli matka powinna śledzić wszystkie kierunki wiedzy i myśli, wszystkie dążenia społeczne i zaczynając od dobrego przykładu i kończąc aż na pracy literackiej wyrabiać szlachetnie to otoczenie, wśród którego dzieci jej kiedyś żyć i pracować będą¹⁷.

Realizując postulat szerzenia wiedzy pedagogicznej, redakcja zamieszczała wiele artykułów z tego zakresu, ze szczególnym podkreśleniem wychowawczej roli matki.

Kolejna grupa obowiązków kobiety w rodzinie wiąże się z jej funkcją gospodyni. Tym problemom poświęcano w „Bluszczu” bodaj najwięcej miejsca, bo obok rozważań na te tematy w artykułach wstępnych publikowano cyklicznie *Pogawędki z dziedziny gospodarstwa domowego*, także dodatek do pisma obejmujący mody i porady praktyczne niósł wiele informacji na temat prowadzenia gospodarstwa. We wszystkich tych materiałach podkreślano odpowiedzialną funkcję kobiety i za wzór osobowy stawiano

matronę poważną [...] silnie przy obowiązku stojącą, na której głowie więcej niż na głowie męża byt rodziny polega, która nie chce troski tej samolubnie z siebie zrzucić, z ciężaru tego się uwolnić, a w trudzie gospodarczej swej pracy widzi pomnażanie majątku swych dzieci, dostojność męża, świetność rodu, którego filarem się czuje¹⁸.

Ten zakres pracy wymaga szczegółowej wiedzy, nie wystarczają tu okolicznościowe porady, dlatego postulowano dość często otwieranie szkół gospodarstwa domowego. Na łamach „Bluszczu” publikowane były projekty programów nauczania w tego typu szkołach, ogłaszano informacje o kursach praktycznych.

W każdej niemal średnio zamożnej rodzinie w tamtych czasach pracowała pomoc domowa. Stosunek do służby był częstym tematem pouczeń na łamach pisma. Do obowiązków pani domu należało więc nauczanie służącej wykonywania wszystkich czynności domowych, dbanie o podnoszenie ogólnego poziomu jej wiedzy i otoczenie jej opieką na równi z innymi członkami rodziny. Pani domu nie może nadużywać swoich praw, bowiem

służba powinna być obowiązkiem do wykonywania pewnych robót. Po skończeniu tych obowiązkowych zajęć sługa powinien być już tylko swo-

¹⁷ M. Ilnicka, *Z pracy kobiecej*, 1872, nr 45.

¹⁸ B. Lutostański, *Pogawędki z dziedziny gospodarstwa domowego*, 1879, nr 3.

bodnym i władnym sobą domownikiem, którego jedynie regulamin domowego porządku obowiązuje¹⁹.

Eksponując rolę matki, żony i gospodyni zawsze zwracano uwagę, że kobieta nie może zamykać się w ciasnych ramach domu, lecz winna aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym dla dobra swego i swojej rodziny.

Pełniąc gorliwie swe obowiązki rodzinne, winna kobieta nie mniej pilnie zajmować się życiem i sprawami społecznymi, iść za postępowaniem nauki i sztuki — słowem, uczestniczyć sercem i umysłem w pragnieniach i pracach całej ludzkości. Rodzina bowiem powinna być żywotną częścią organizmu społecznego, podzielać jego trudy i wspierać jego dążenia, winna pamiętać, iż celem jej ostatecznym jest dostarczenie społeczeństwu czynnych i użytecznych członków, kształtowanie nie tylko dobrych mężów i synów, lecz prawdziwych obywateli kraju i prawdziwych ludzi, którym nic co ludzkie nie jest obojętne²⁰.

Jednym z podstawowych obowiązków kobiety w rodzinie jest kształtowanie uczuć patriotycznych i podtrzymywanie ducha narodowego. Na łamach pisma nie można było tych wskazań precyzować wprost, ale zalecenia te pobrzmiewają jednoznacznie w wypowiedziach o wybitnych Polkach z ubiegłych stuleci. W *Kronice działalności kobiecej* z 1883 roku (nr 22) znalazła się informacja o tym, że Polka Łysakowska, która wyszła za mąż za Amerykanina, dom swój prowadzi zgodnie z polską tradycją, dzieci mówią po polsku, a nawet mąż nauczył się tego języka. Komentarz do tej informacji, utrzymany w tonie egzaltowanym z przywołaniem cytatów z romantycznej poezji, był wyraźnie adresowany do wszystkich Polek, żyjących nie tylko w Ameryce, ale również na ziemiach pod obcymi rządami:

Kobieta, kobieta niewątpliwie stoi zawsze i wszędzie na straży tych świętości, które poeta nasz nazywa „arką przymierza”. Ona ma do niej klucz, ona przed nią klęka i zapala kaganiec ofiarny, który na stopniach arki onej płonąc utrzymuje światło w świątyni.

Funkcja kobiety w rodzinie jest tak ważna i pracowita, że — zdaniem redakcji — żona nie może podejmować innych prac poza domem. W wypadku gdy kobieta przed zawarciem związku małżeńskiego zajmowała się jakąś pracą, uważano, że powinna z niej zrezygnować. W nekrologu Florentyny Włoszkowej, zasłużonej przełożonej warszawskiej pensji, która po wyjściu za mąż postanowiła na rzecz rodziny porzucić wykonywaną dotychczas pracę, Maria Ilnicka wspomina, że decyzja ta była przyczyną głębokich przeżyć:

¹⁹ M. Ilnicka, *Czytanie kobiety*, 1871, nr 7.

²⁰ B. Chlebowski, *Zadania moralne, Stanowisko moralne kobiety*, 1878, nr 15.

Żal jej był taki, że widziała łzy błyszczące w jej oczach na wspomnienie konieczności uczynienia tego, ale pojmowała tak wysoko jedno i drugie obowiązki, obowiązek nauczycielki i obowiązek kobiety w rodzinie, że nie śmiała łączyć ich razem, aby nie uchybić któremukolwiek z nich²¹.

Niemniej redakcja stała na stanowisku, że wszelka działalność kobiety zamężnej powinna być tylko „duchowej natury”.

Koło rodzinne nie czyni kobiety niewolnicą, nie tamuje jej udziału w życiu i w dążeniach całej ludzkości, lecz udział ten musi być czysto duchowej natury. Iść za postępem nauki, rozwojem instytucji społecznych i politycznych, szukać rozkoszy estetycznych w sztuce, współczuć ze wszystkimi cierpieniami i radościami tak własnego społeczeństwa, jak i całej ludzkości, pojmować wszystkie ważniejsze idee danej chwili i popierać ich urzeczywistnianie w kole rodzinnym, własnym przykładem, gorącym sercem, a dla dalszych kół i piórem, nie małe to zaiste pole do działania i walki nawet odpowiedniej naturze i siłom kobiety, walki duchowej jedynie, prowadzonej we własnej sferze²².

Stosunkowo rzadko pojawiają się na łamach pisma wypowiedzi na temat niedobrych małżeństw. Ewentualności rozwodu lub separacji w takim przypadku nie dopuszczano w ogóle. Recenzując książkę W. Marrené-Morzakowskiej *Róża*, w której naczelnym problemem jest pytanie, co ma zrobić kobieta, która nie znalazła szczęścia w małżeństwie, a pokochała innego mężczyznę, Kazimierz Kaszewski podkreśla, że dziewczyna winna tak być wychowana przed ślubem, aby mogła samodzielnie wybrać męża. Po ślubie natomiast, biorąc pod uwagę nienaruszalność związku, nie powinna myśleć o rozwodzie. Recenzent pochwała, że nikt poważnie nie traktuje rozwodu, choć kodeks go dopuszcza²³.

W dość oryginalny sposób ujmowała Ilnicka obowiązki żony, której mąż popełnił jakiś niegodny czyn, czymś się zhańbił:

Żonie nigdy męża swego opuścić nie należy i aż do ostatnich granic w poświęceniu własnego szczęścia powinna go od upadku moralnego dźwigać i tak leczyć z choroby moralnej, jakby leczyła z choroby ciała. Ale miłość nie jest już jej obowiązkiem, a nawet jest już zakazaną przez godność jej ducha, przez wstręt do złego²⁴.

O rozwódkach bądź o kobietach żyjących w związkach nieformalnych wyrażano się zawsze źle. Między innymi z tego powodu do kręgu współpracowników nie zaproszono nigdy Elizy Orzeszkowej. W nekrologu wysoko przez pismo cenionej pisarki angielskiej, George Eliot, która żyła bez ślubu z Charlesem Lewesem, zawarła Ilnicka bardzo surową ocenę jej postawy moralnej, pomimo że związek ten mógł być przykładem dobranej sta-

²¹ M. Ilnicka, *Florentyna z Domaszewskich Włoszkowa*, 1881, nr 12.

²² Chlebowski, *op. cit.*

²³ K. Kaszewski, *Przegląd piśmienniczy*, 1873, nr 17.

²⁴ M. Ilnicka, *Dziesięcioro przykazań mężatki*, 1873, nr 17.

dła. Zabrakło jedynie kościelnego błogosławieństwa i to dla Ilnickiej było rozstrzygające.

Wielokrotne powracanie na łamach pisma do tematu rodziny świadczy o przeżyciu się dotychczasowego modelu i o próbach nadania mu nowych jakości. Uznając za najważniejszą dla rozwoju człowieka tę właśnie komórkę społeczną, podkreślano konieczność udziału wszystkich, a szczególnie kobiet, w prawidłowym jej funkcjonowaniu. Wobec zestarzenia się dawnych, a braku nowoczesnych form instytucjonalnej pomocy w prowadzeniu domu i w wychowaniu dzieci obowiązkami tymi obarczono wyłącznie kobiety wskazując na znaczenie jej zadań w tym względzie i nadając jej pracom charakter wyższego posłannictwa.

4. WYKSZTAŁCENIE

Negatywna ocena poziomu wykształcenia dziewcząt powtarzana była często na łamach pisma. Forma kształcenia na pensjach, zakres zdobywanej wiedzy, kończenie nauki w wieku 16—17 lat były często krytykowane. Najwięcej wątpliwości budził cel nauczania różnych „sztuk” zbędnych w dalszym życiu, a brak przygotowania w zakresie przydatnych umiejętności i brak ukształtowania postawy obywatelskiej.

W dobie coraz to silniej ujawnianych dążeń kobiet do wyższych studiów tematem wypowiedzi był zakres wiedzy, treść i cel nauki. W zasadzie prawo kobiety do zdobywania wyższego wykształcenia nigdy nie było na łamach pisma kwestionowane:

Chyba już nikt nie przeczy, że kobieta ma najzupełniej równe z całą ludzkością prawo kształcenia się umysłowego, prawo wiedzy i nauki, o których stopniu stanowi jedynie stopień jej zdolności. [...] Już nawet ona sama w to uwierzyła, że jej wszystkiego uczyć się wolno, że bez naruszenia swojej kobiecej istoty naukę swoją tak wysoko posuwać może, jak tylko władze jej umysłu na to pozwolą²⁵.

Przyjmowano, że nauka wstępna powinna być wspólna dla dziewcząt i chłopców, treści jej bowiem są na tyle ogólne, że mogą być w jednakowym stopniu opanowane przez wszystkie dzieci. Wyższe szczeble nauki — zdaniem Ilnickiej — mają być odmienne w treści, o czym decyduje cel wykształcenia kobiet, odmienny od celu kształcenia mężczyzn. Oto przesłanki skłaniające redakcję do takiego twierdzenia:

Nie znaczy to, aby [wykształcenie kobiety] miało być niższym, bo inność bynajmniej niższością być nie potrzebuje, ale trzeba przypuścić, że kobieta, mająca inaczej z nauki swej korzystać, mająca inną rolę w życiu odegrać, i wykształcenia innego wymaga. [...] Otóż wspólna nauka dlatego

²⁵ M. Ilnicka, *O zasadzie pracy kobiecej*, 1871, nr 47.

jest w moich oczach złą, że dwie niejednakowe osobistości jednakowym sposobem kształci, więc musi coś zwichnąć, a czegoś nie rozwijać, zatem w nienaturalnym kierunku urabiać. Kobiety [...] wprowadzono do szkoły, która na kształcenie mężczyzn obrachowaną była, ona tedy na tym mieszanym systemie cierpi, ona w sobie, przez naukę niewłaściwym systemem pobieraną, równowagę duchową narusza i rozwija się nieodpowiednio dla przyszłych powołania swego przeznaczeń²⁶.

Wychodząc z tego założenia redakcja dużo miejsca poświęcała na propagowanie zagranicznych wyższych instytutów naukowych dla kobiet, znacznie mniej natomiast uczelniom koedukacyjnym i kobietom w nich się uczącym. Tej ostatniej formy nigdzie jednak otwarcie nie negowano. Uznawano jedynie, że warunkiem przyjęcia na studia powinno być bardzo dobre przygotowanie i zdanie egzaminu wstępnego.

Jako zasadniczy cel wyższego wykształcenia przyjmuje Ilnicka dążenie do doskonalenia się, do rozwoju własnej osobowości, nie zaś cele utylitarne, jak przygotowanie do pracy lub nawet do wychowania dzieci.

Gdy mi kto mówi, że trzeba uczyć kobietę, bo nauka da jej tę możliwość pracy, która jest dzisiaj ekonomiczną koniecznością, gdy mi kto mówi, że trzeba ją uczyć, bo na tym nie tylko nie straci, ale skorzysta rodzina, ja zawsze odpowiem to jedynie, że trzeba ją uczyć, że trzeba ją oświecać, bo to jej prawo z całą ludzkością wspólne, od którego nikomu odsuwać ją się nie godzi bez krzywdy i niesprawiedliwości²⁷.

Najwłaściwsze więc są dla kobiety, zdaniem Ilnickiej, nauki filozoficzne, które przyczynią się do jej rozwoju intelektualnego i wyrobią szerszy pogląd na świat. Na ogół niechętnie odnoszono się do studiów medycznych, uważając, że sam kontakt z biologią i fizjologią jest dla kobiety niewskazany, a ponadto z trudnością akceptowano pracę kobiet-lekarek. A przecież „Bluszcz” był jedynym pismem warszawskim, które zamieściło notatkę o podjęciu praktyki lekarskiej przez pierwszą kobietę — Annę Tomaszewiczównę, a kolejne informacje o jej pracy były podawane w bardzo przychylniej formie. Właśnie w wykształceniu widziano najważniejszą drogę do podniesienia pozycji społecznej kobiety:

Kobieta tylko wtedy wyemancypuje się z niższości swojej, gdy będzie mogła i chciała osiąść wiedzę, gdy przyjmie udział w tej wielkiej cywilizacyjnej pracy całej ludzkości i złączy swe cele z jej celem²⁸.

Nigdy też nie kwestionowano predyspozycji umysłowych kobiet. Brak możliwości porównania z mężczyznami widziano w różnorodnych ograniczeniach, jakimi dotąd hamowano ich dążenia.

²⁶ M. Ilnicka, *Kobieta jako towarzyszką mężczyzny*, 1874, nr 3.

²⁷ M. Ilnicka, *Kilka uwag o wychowaniu i wykształceniu kobiet* *ważnych*, 1872, nr 9.

²⁸ B. Chlebowski, *O wyrobieniu samodzielności charakteru u kobiety*, 1872, nr 1.

Gdy kilka pokoleń kobiet dobrze, to jest gruntownie, swobodnie kształconych przejdzie, gdy przesąd usunięty dziś z pojęć i obyczaju śladu nie pozostawi, wtedy dopiero kobieta na porównawczy egzamin z mężczyzną powołana niech odpowie, czy jej umysł jest niższy²⁹.

Ale nim do tego dojdzie, kobiety będą musiały przezwyciężyć wiele trudności leżących poza możliwościami ich działania. Najważniejszą jest dysproporcja między zdobytym przez kobiety poziomem wiedzy a tradycjonalizmem obyczajowym i myślowym. Dążeniem pisma było więc zbudowanie szacunku dla wykształconych kobiet.

Brak społecznego poparcia dla dążeń kobiet, brak możliwości gruntownego i systematycznego kształcenia się, brak warunków do wykorzystania wiedzy rodzi wiele zwątpień, wiele rozczarowań i źle ukierunkowanego wysiłku. Przed takimi załamaniem, przed brakiem systematyczności w samodzielnym zdobywaniu wiedzy redakcja często ostrzegała swoje czytelniczki i starała się je chronić wskazując na korzyści płynące z nauki.

Dla Ilnickiej stawiającej rodzinę i obowiązki kobiety w rodzinie zawsze na pierwszym miejscu trudne było pogodzenie tych obowiązków z wyższym wykształceniem i poświęceniem się nauce. Uważała jednak, że istnieje możliwość pogodzenia tych dwóch płaszczyzn, wiedza bowiem nie ogranicza kobiet, może im ułatwić pokonywanie różnych trudności życiowych, daje większą świadomość dążeń i celów, czyni je świadomymi członkami społeczeństwa.

Wykształcenie jest nową cechą w lansowanym przez pismo modelu osobowym. Winno ono dać kobiecie jak najszerszą znajomość świata, winno bardziej kształtować jej osobowość, niż przygotowywać do wykonywania zawodu. Nie ograniczano ani zakresu, ani poziomu wykształcenia, uznając słuszne prawo pełnego dostępu do wiedzy dla wszystkich członków społeczeństwa.

5. PRACA

Konieczność podejmowania przez kobiety pracy zawodowej była wynikiem pogarszającej się sytuacji ekonomicznej szlacheckich rodzin. Pismo, czułe na wszystkie sprawy kobiet, temat ten poruszało bardzo często. Zgodnie z pozytywistyczną tendencją nadania pojęciu pracy wartości normy moralnej redakcja każde zajęcie uznawała za pracę i wskazywała na jej społeczny sens. W tym ujęciu obowiązki kobiety w rodzinie podnoszono do rangi zawodowej pracy i dlatego tak wielki kładziono nacisk na rzetelne ich wykonywanie. Izolowanie się od wszelkich obowiązków uznawano za największe społeczne wykroczenie, bowiem jednostka

²⁹ Ilnicka, *O zasadzie pracy kobiecej*.

jest wtedy nieprzydatna społecznie, a brak zajęcia zabija jej osobowość.

Pracę, obok wykształcenia, traktowano jako najistotniejszy czynnik przemiany duchowej kobiety:

Jest to moje przekonanie najgłębsze — pisała Ilnicka — że emancypacja na pracy nie oparta żadną emancypacją nie będzie. Rzeczywiste podniesienie ducha kobiecego nigdy do skutku nie przyjdzie, póki kobieta [...] wysokiego uznania pracy nie pojmie³⁰.

Widziano istotną zależność między faktem podjęcia pracy a całokształtem życia kobiety:

Możność pracy zawodowej, fachowej jest tak wielkim dobrodziejstwem i stanowi fakt takiej doniosłości, że zasadniczo zmienia cały dalszy rozwój życia kobiety³¹.

Skutki podjęcia pracy odmieniają, jak przewidywano, całe jej życie. Samodzielne zdobycie środków utrzymania wyzwoli ją z zależności materialnej od innych osób, a pracą swoją przyczyni się do wzrostu dobrobytu krajowego. Ważniejsze jednak przemiany nastąpią w sferze jej życia psychicznego, rozszerzy bowiem krąg osób, od których będzie mogła czerpać naukę i doświadczenia, lepiej pozna społeczeństwo i lepiej zrozumie jego problemy. Kontakty te wpłyną na wyrobienie jej charakteru, będzie silniejsza i „samoistna”, uzyska określone miejsce w społeczeństwie wyłącznie własnym wysiłkiem. Następnym etapem przemian będzie wolność w wyborze męża:

Zdobywa więc kobieta przez pracę zawodową i wyższe wykształcenie dobrobyt i samoistność w czynach, a za nią pójdzie i samoistność w poglądach i zasadach³².

Zanim jednak do tej „samoistności” miało dojść, najważniejszy wówczas problem stanowiło znalezienie form i miejsc pracy dla wielu kobiet, które jej bezskutecznie poszukiwały. Za najbardziej odpowiednie dla kobiet uznano utrwalone w opinii społecznej zawody nauczycielki i opiekunki chorych. Redakcja informowała o innych zajęciach podejmowanych przez kobiety, propagowała odpowiednie, jej zdaniem, zawody i szkoły przyuczające do ich wykonywania. Liczba tych zawodów była niewielka, ograniczona raczej do funkcji typu usługowego, w których kobieta mogłaby pracować bez nadmiernego eksponowania swojej osoby. Nie akceptowano w zasadzie pracy w handlu, jednak na marginesie informacji o otwarciu księgarni przez Orzeszkową znalazła się uwaga:

Jest to właśnie przedsiębiorstwo ze wszech miar odpowiednie kobiecie, bo publiczność, z którą się tu styka, nie naraża jej nigdy na przykrości, jakie w handlu innym spotkać ją mogą.

³⁰ *Ibidem.*

³¹ Podgórska, *op. cit.*

³² *Ibidem.*

Atrakcyjną dla kobiet i popieraną przez redakcję była praca przy obsłudze telefonów. Wymagania stawiane kandydatkom były wysokie:

dobry słuch, zręczność i szybkość poruszeń, taka znajomość francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego języka, żeby w nich mogła zapytanie zrozumieć i na odwrót zapytanie uczynić.

W *Kronice* z 1884 roku znalazła się informacja, że w Warszawie pracuje 13 telegrafistek, na liście jest zapisanych 20 kandydatek, „a poza tym jest znaczna liczba zgłaszających się nadaremnie”³³.

W latach 80-tych umożliwiono kobietom pracę przy kolei. głównie w biurach, co znacznie wzbogaciło rynek pracy, ale i tak piętrzyły się trudności w zdobyciu zarobku. Redakcja szeroko propagowała wyrób sztucznych kwiatów, zapewniając, że zbyt na nie będzie duży tak w kraju, jak i na terenie Rosji. Popierano różne zajęcia kobiet wytwarzających w swoich domach przedmioty użytkowe, dawano na łamach pisma szczegółowe sprawozdania z wystaw pracy kobiecej, na których te przedmioty były ekspozowane, wysuwano inicjatywy organizowania sklepów, do których kobiety mogłyby dostarczać swoje wyroby i czerpać z nich zyski. Ale wszystkie te wysiłki były połowiczne. Budziła zastrzeżenia jakość produktów wykonywanych przez niefachowe ręce, mało było chętnych do angażowania kapitału w tego rodzaju sklepy, a i zarobek wytwórczyń był bardzo niski. Możliwość zarobku w miastach była minimalna, dlatego też postulowała Ilnicka poszukiwanie pracy poza stolicą:

Do Warszawy należy niewątpliwie przybywać po uzyskaniu dobrych środków zarobkowania, ale pracy prowadzonej tu na stopę skromną nie ma, trudniej tu jest wybić się na wierzch i zapewnić sobie pomyślniejsze warunki bytu. Decentralizacja pracy kobiecej, rozwijanie się jej po miastach małych, po wsiach nawet, to w przekonaniu moim grunt pod nią najpewniejszy³⁴.

Przekonanie to łączy Ilnicka z ugruntowanym w świadomości społecznej twierdzeniem o mieście jako o źródle zła, a wsi jako ostoi szczęścia. Szczególnie dla kobiet miasto jest niebezpieczne, a wieś może dać duże zadowolenie.

Wychodząc z powyższych założeń wskazuje Ilnicka na rozliczne zawody, które mogą podejmować kobiety w różnym wieku w zależności od predyspozycji umysłowych i posiadanych umiejętności. Na każdym stanowisku pracy musi kobieta pamiętać o swej podstawowej funkcji opiekunki i wychowawczyni ubogich

³³ *Kronika działalności kobiecej*, 1879, nr 49; 1882, nr 29; 1884 nr 18.

³⁴ M. Ilnicka, *W książce i w życiu*, 1882, nr 43.

warstw. A więc kobiety powinny podejmować pracę nauczycielek ludowych, nieść oświatę do ludu, sprawować opiekę nad ochronkami dla dzieci wiejskich. Rozwój dużych gospodarstw rodzi potrzebę takich funkcji, jak: rządczyni folwarku, dzierżawczyni ogrodu, dzierżawczyni nabału itp. Przy okazji propagowania tego typu zajęć podkreślano zawsze konieczność dobrego, fachowego przygotowania i znów wpływała konieczność zakładania szkół gospodarstwa dla kobiet.

Rozwój wsi i ograniczenie gospodarki samowystarczalnej powodują, że chłopci coraz więcej rzeczy muszą kupować w mieście. Nowym zajęciem dla kobiet może stać się więc wytwarzanie i sprzedawanie w sklepikach wiejskich wszystkich potrzebnych rolnikom artykułów. Przykłady tego typu działalności życzliwie były oceniane przez pismo. Np. we wsi Galosze w powiecie piotrkowskim pani Kamocka, żona właściciela wsi, otworzyła sklep, w którym sprzedaje wszystko, co chłopom może być potrzebne. Nie ma tam tylko wódki, są za to pisma dla ludu, jak „Zorza” i „Gazeta Świąteczna”, które można przeczytać na miejscu lub wypożyczyć do domu. Wprawdzie właścicielka dużo nie zarobi, ale świadomość niesienia pomocy chłopom rekompensuje jej to, co jest dla „Bluszczu” przykładem właściwie pojętej postawy społecznej³⁵.

O innej formie pomocy dla chłopów donoszono w *Kronice* z 1885 roku. We wsi Wyszumuntów pani M. B., żona oficjalisty, otworzyła pracownię obuwia damskiego i dziecięcego. Pani M. B. jako kobieta zamężna ma zapewnione środki utrzymania, a celem jej pracy jest danie przykładu

w kierunku ożywienia pracy, kobiet na prowincji, gdzie potrzeba jej w najwyższym stopniu licznym zastępem kobiet, które znajdując ją w swoich rodzinnych okolicach nie potrzebowałyby odrywać się od domowych swych ognisk. Pani M. B. jest bezdzietną³⁶.

Notatka ta, podkreślająca zarówno pracę pani M. B., jak i jej sytuację rodzinną, jest szczególnie charakterystyczna dla poglądów Ilnickiej stawiającej kwestię rodziny na pierwszym miejscu. Redaktorka ceni pracę, uznaje jej społeczną potrzebę, ale warunkiem podjęcia pracy musi być możliwość pogodzenia jej z sytuacją rodzinną:

Dziś kobieta żąda od społeczeństwa [...] rodzaju pracy, przez który zdołałaby samodzielnie wytworzyć sobie byt niezawisły. Szlachetne to i słuszne żądanie pełnoletniej istoty rozumnej [...] Toteż gdy tylko podstaw rodziny nie narusza, w poprzek naturze kobiecej nie staje, z słodkiego niewieściego wdzięku i niewieścich cnót ją nie wyłamuje, uważać je trzeba za naturalne zdrowego organizmu ludzkiego pragnienie. [...] Z takiego też

³⁵ *Kronika działalności kobiecej*, 1881, nr 23.

³⁶ Tamże, 1885, nr 1.

punktu uważamy, że dzisiejszy ruch umysłowy kobiet jest niezaprzeczenie wielkiej doniosłości, wielkiego dla społeczeństwa znaczenia³⁷.

W całej rozciągłości popierano żądanie pracy dla kobiet samotnych, mężatkom pozostawiając ważne dla narodu zajęcia organizowania życia społecznego i kształtowania opinii publicznej. Ta sfera działalności miała zaspokoić ich potrzebę aktywności, miała dać im lepszą znajomość świata. Uważano, że kobiety mogą mieć istotny wpływ na treść życia społecznego i na urabianie gruntu pod wszelkie przemiany.

W latach 1865—1885 znacznie przybrała na sile literacka aktywność kobiet. Sąd na temat kobiet-literatek też musiał znaleźć się na łamach „Bluszczu”, gdzie drukowano wiele ich utworów. Działalność piśmienniczą popierano ze względu na to, że

myśl kobiety idzie w świat, ale ona sama zostaje w domu, jej osobistość nie występuje zarazem i może pozostać w nienaruszonej kobiecości swojej³⁸.

Za pomocą różnych publikacji, a przede wszystkim literatury pięknej kobiety mogą zrealizować nadrzędny cel swojej działalności życiowej — „podnosić smak ogółu, jego estetyczne zamiłowania uszlachetniać”³⁹.

Mniej chętnie widziano kobiety na mównicach, szczególnie w czasie wielkich zjazdów lub kongresów. Akceptowano wygłoszone przez kobiety odczyty, traktując je jako ciąg dalszy szkoły, w której pedagogiczna rola kobiety jest niepodważalna.

Dołącza się w tym kręgu zagadnień kwestia stowarzyszeń społecznych pomagających kobietom w uzyskaniu pracy i sprawujących opiekę nad już pracującymi. Publikowano statuty nowo organizowanych stowarzyszeń, oceniano założenia programowe, postulowano zmiany, zawsze w interesie kobiet. Odwoływano się często do obywatelskiego poczucia obowiązku w celu inspirowania tego typu organizacji. Wzorów szukano na ogół za granicą, omawiano już funkcjonujące, np. dom robotnic w Nowym Jorku, stowarzyszenie opieki nad pracującymi kobietami we Francji itp. W kraju domagano się różnych form pomocy dla nauczycielek prywatnych. Opublikowano projekt kasy przezorności dla nauczycielek, omawiano warunki organizacji i działania schroniska dla nich. Dużo miejsca poświęcono w roczniku 1872 spółce pod nazwą „Połączona Praca Kobiet”. Dążono do szerokiego jej spopularyzowania, m. in. ogłaszając statut, jednak kilka miesięcy jej funkcjonowania udowodniło, że była nastawiona nie na pomoc kobietom, ale na zagarnięcie jak największych zysków płynących z ich pracy. Wtedy zdecydowanie skrytykowano tę działalność.

³⁷ M. Ilnicka, *Gospodarność*, 1866, nr 29.

³⁸ *Miss Maria Walker — doktor medycyny*, 1867, nr 26.

³⁹ A. Dzieduszycka, *Nowe kierunki pracy kobiecej*, 1874, nr 8.

Jedną z inicjatyw redakcji dotyczyła właśnie szerokiego sondażu funkcjonowania tego typu stowarzyszeń:

Każdemu szczeremu usiłowaniu w tym kierunku przyklaskujemy, surowo znowu karcąc obłudę ukrywającą osobisty interes pod płaszczkiem dobra ogólnego. Upraszamy wszystkie spółki pracy kobiecej w kraju, aby nam nadsyłały szczegóły swych urządzeń i działalności. Mamy zamiar poświęcić im osobny przegląd, w nim znajdzie się może jakaś wskazówka potrzebna⁴⁰.

Na apel ten odpowiedziała Aleksandra Parczewska z Kalisza. Omawiając organizację stowarzyszenia pań z Kalisza redakcja ponowiła apel z podkreśleniem, że chce jednoczyć inicjatywy kobiet z różnych miast i przygotować syntetyczny artykuł na ten temat. Niestety artykuł taki nie ukazał się, prawdopodobnie z braku materiałów. Nie wytworzone jeszcze w dziennikarstwie nawyki penetrowania prowincji przez pracowników redakcji, brak stałych korespondentów uniemożliwiły przeprowadzenie do końca tej inicjatywy. Z drugiej strony forma pomocy dla kobiet nie nabrała jeszcze, zwłaszcza na prowincji, instytucjonalnego charakteru, opierając się głównie na jednostkowej dobroczynności.

Kwestia pracy kobiet, będąca sygnałem przemian, rozpatrywana była w artykułach publicystycznych wielokrotnie. Stwierdzono ekonomiczną potrzebę podejmowania pracy, przewidywano, że skutki tego zmienią całkowicie społeczne znaczenie kobiety i ukształtują odmienne cechy jej psychiki. Redakcja penetrowała różne sfery działalności kobiet, wskazywała odpowiednie i przynoszące zyski zajęcia. Rynek pracy był wówczas ograniczony, poszukiwano więc nowych zawodów właściwych dla kobiet. Za najodpowiedniejsze uznano zajęcia, w których kobieta nie musi zanadto ekspozować swej osoby. Z tego względu popierano różne prace poza wielkimi miastami. Pouczano, aby każda praca była społecznie użyteczna, bowiem w ten sposób buduje się dobrobyt. Żądano, aby każdą wykonywać solidnie. Traktując pracę kobiety w rodzinie jako najważniejszą, poszukiwano takich zajęć, które by umożliwiły łączenie obowiązków zawodowych z obowiązkami rodzinnymi. W centrum zainteresowania redakcji znalazły się akcje charytatywne i stowarzyszenia pomagające kobiecie w wykonywaniu pracy.

6. PROBLEMY PRAWNE

Omawiając problematykę kobiecą redakcja kładła nacisk na przemianę natury społecznej, kwestie prawne odsuwając na plan dalszy. Uważano, że zmiana przepisów prawnych musi być wyni-

⁴⁰ S. Krze mi ń s k i, *Pogawędka*, 1874, nr 29.

kiem głębokich przemian polegających na ugruntowaniu świadomości społecznej kobiet. Przemiany te mają charakter ewolucyjny, a społeczeństwo nie jest jeszcze w pełni przygotowane do zmiany praw. Kobiety pracą i zaangażowaniem muszą dopiero na nie zapracować, ale jest to tylko kwestia czasu.

Przepisy prawne, które obowiązywały społeczeństwo polskie, były dość stare, opierały się na *Kodeksie cywilnym polskim* z 1825 roku, prawo małżeńskie obowiązywało od 1836 r. Zdaniem redakcji przepisy te zbyt mocno ograniczały prawa majątkowe kobiet i ich decyzje w sprawach dzieci. Sugerowano potrzebę zmian, ale z drugiej strony uważano, że wszystkie problemy dotyczące rodziny załatwić można polubownie we własnym kręgu, gdzie kobieta ma największe pole do działania. Niekoniecznie więc trzeba zmieniać przepisy, aby w rodzinie dobrze się działo.

Najczęściej podnoszoną kwestią natury prawnej było dyskutowane szeroko za granicą prawo kobiet do głosowania. Z jednej strony uznawano, że kobieta jako członek społeczności winna otrzymać prawo decydowania o władzach, których zarządzenia ma realizować w życiu, z drugiej — obawiano się, że poglądy odmiennie od poglądów współmałżonka mogą być przyczyną niesnasek rodzinnych. Przyjęto więc stanowisko połowiczne:

Kobieta samotna, osobne ognisko domowe tworząca, ma ze wszech względów ludzkich prawo do tej obywatelskiej działalności, ale małżonka przez ważny wzgląd jedności rodzinnej musi je złożyć. Ze przecieź małżeństwo jest przedstawieniem harmonijnego zlania się dwóch istot w jedno, [...] nie ma w tym wykluczeniu nic upokarzającego dla mężatki, która w mężu swym ma niejako przedstawiciela i pełnomocnika swego w reprezentacji narodowej⁴¹.

Wysuwanie postulatów natury prawnej było w tamtych latach utrudnione przez sytuację polityczną. Decyzji prawnych sprzyjających ruchowi kobiecemu nie należało się spodziewać, aczkolwiek rząd rosyjski nie ograniczał drastycznie dążeń kobiet uznając je za mniej niebezpieczne od innych ruchów, np. socjalistycznego.

Nie mając innych możliwości redakcja podkreślała często, że kobiety powołane są do kształtowania opinii publicznej, a prawa są tylko wyrazem tej opinii:

Kobiety tworzą opinię społeczną, tak jak tworzą obyczaje i biada narodowi, w którym brakuje głosu kobiety, wznoszącego się tu z siłą i godnością⁴².

7. POSTULAT DOSKONALENIA SIĘ

Celem nadrzędnym wszystkich poczynań kobiet, a przede wszystkim ich nauki, było, zdaniem Ilnickiej, wewnętrzne dosko-

⁴¹ B. Grabowski, *O emancypacji kobiet*, 1871, nr 12.

⁴² M. I., *Głos kobiet w opinii publicznej*, 1881, nr 17.

nalanie się. W ukształtowaniu doskonałego człowieka upatrywano naczelne zadanie pisma. Warunkiem podstawowym realizacji tego było wyzwolenie się spod ograniczeń typu materialnego i spod władzy namiętności. W tym dążeniu do idealizacji zawarta była podstawowa różnica między poglądami lansowanymi w „Bluszczu” a przekonaniem sztandarowych pozytywistów. W sprawozdaniu z odczytu H. Struvego Stanisław Krzemiński opowiedział się za prelegentem:

Jedną z najpotężniejszych potrzeb ludzkości jest potrzeba idealizowania i upiększania naszego bytu. Słusznie zganił [prelegent] jednostronność tych, którzy w imię praktyczności, realizmu i pozytywizmu za pierwsze zadanie uznają ustalenie materialnego dobrobytu ludzkości, odkładając na później nauczanie, umoralnianie i idealizowanie ludzi⁴⁸.

W pozytywistycznym dążeniu ku ciasno pojmowanemu utylitaryzmowi i materializmowi widziano tendencję do odmawiania wartości normom moralnym, szerzenia egoizmu i brutalnej walki o byt. A przed tym starano się uchronić czytelniczki za wszelką cenę. Podkreślano więc rolę ideałów życiowych, szukania wartości w samym sobie, dążenia do uwznioślenia. Nie chodziło tu jednak o prymitywne idealizowanie kobiecości, ale o podniesienie jej do rangi wartości najwyższej, której mężczyźni, ze względu na odmienną konstrukcję psychofizyczną, nie mogą osiągnąć. Realizowana ona miała być w życzliwym stosunku do świata, w niepoddawaniu się przeciwnościom losu, w wytrwałej pracy, pomocy słabszym, w poświęcaniu się dla innych. Negowano zdecydowanie interesowność, wykorzystywanie bliźnich, nadużywanie siły. Obiektem krytyki pisma objęte były również postawy nieukształtowane, kracze, osoby nie umiejące znaleźć sobie miejsca w społeczeństwie.

Ażeby kobieta mogła osiągnąć wyznaczony jej cel — odpowiednią postawę moralną — oprócz samodzielnej pracy musi ona otrzymać od społeczeństwa konieczne warunki. A więc:

— naukę jak najszerzej pojętą, która da jej realne podstawy życia, a nie ukształtuje wyłącznie mgliste pragnienia;

— rodzina i najbliższe środowisko muszą w niej zobaczyć człowieka obdarzonego określonymi indywidualnymi cechami charakteru, które winni uszanować;

— towarzyszem jej życia winien zostać mężczyzna, który potrafiłby docenić jej wartość i umiałby inspirować ją do dalszego doskonalenia się.

Jedną z form doskonalenia był stały kontakt ze sztuką, umiejętność jej odczuwania i uwrażliwienie na walory estetyczne.

W łatwiejszym zbliżeniu się do ideału przez kobiety i w spo-

⁴⁸ S. Krzemiński, *O znaczeniu teatru*, 1871, nr 13.

sobie oddziaływania drogą uczuć na społeczeństwa widziała Ilnicka przewagę kobiet nad mężczyznami. Dlatego dość oględnie posługiwała się terminem „emancypacja” rozumianym jako równouprawnienie, a zastępowała go terminem „równorzędność” upatrując odmienne pole działania dla kobiet i dla mężczyzn. Uważała, że do kobiet uwrażliwionych na głos serca należy przemawiać innym stylem: ciepłym, serdecznym i rzewnym. Właśnie nadmierne idealizowanie kobiety i egzaltowany styl artykułów Ilnickiej były najczęściej krytykowane jako przesadnie sztuczne i odbiegające od rzeczywistości.

ZAKOŃCZENIE

Emancypacyjne dążenia kobiet z 2 poł. XIX wieku przyjmowane były niechętnie przez szerokie kręgi, ze skłonnością do ironizowania i bagatelizowania problemu. Nie kończyły się dyskusje o mniejszych możliwościach intelektualnych, fizycznych i psychicznych kobiet. Przyszłość, w której zdaniem malkontentów kobieta miała wyrugować mężczyznę z przeznaczonego dla niego miejsca, widziano wyłącznie w czarnych barwach. Kobietom wyznaczano, zgodnie z tradycją, miejsce w domu i czynności wychowawcze.

Nie można jednak zaprzeczyć, że trudna sytuacja wielu rodzin, a przede wszystkim samotnych kobiet, zmuszała kobiety do podejmowania pracy i do nauki dobrego jej wykonywania. Redakcja „Bluszczu” starała się tak kształtować opinię społeczną, ażeby złagodzić sprzeczności tych dwóch tendencji. Trzeba otwarcie powiedzieć, że musiała się liczyć z wieloma trudnościami w próbach kształtowania nowego modelu kobiety i dlatego model ten zachowuje wiele cech tradycyjnych.

Składają się nań pewne cechy kultury szlacheckiej, duży udział ma franklinowski wzorzec kultury mieszczańskiej, a wszystkie te elementy podporządkowane są organicznikowskiemu dążeniu do pozytywizmu.

Z kultury szlacheckiej pozostało idealizowanie życia w białym dworku otoczonym lipami, rytuał dnia codziennego, grzeczność, przyzwoitość, moralność, rodzinny szacunek i cnoty narodowe. Kultura mieszczańska dodała nowemu modelowi cechy oszczędności, skrzętności, poprzestawania na małym, systematyczności w dorabianiu się i niemarnowaniu niczego. Pozytywizm nakazywał rozwój nauki, pracę nad ludem, szacunek dla każdej pracy, udział, nawet najmniejszy, w tworzeniu dobra ogólnego. Również z dążeniami pozytywistów zgodne było nadrzędne zadanie człowieka, jakim jest doskonalenie natury ludzkiej. To Comte'owskie hasło: *vivre pour autrui*, polegające na zrezygnowaniu z pewnych

praw osobistych na rzecz obowiązków wobec ogółu, łatwe było do pogodzenia z przyjmowaną przez pismo ideologią chrześcijańską. Nie negując postawy idealistycznej pismo zdecydowanie silniejszy nacisk kładło na sprawy życia ziemskiego. Podobnie akceptację rozpowszechnionego na Zachodzie ruchu charytatywnego o podłożu humanistycznym wiązano z nakazami religii. Również za Comte'em przyjmowano organicznikowski schemat społeczeństwa. Określenie udziału kobiet w funkcjonowaniu społecznego organizmu było stałym dążeniem pisma.

W wypowiedziach publicystycznych dominuje głos Marii Ilnickiej oscylującej między tradycją a nowoczesnością i starającej się dostosować dawny model kobiety do zmienionych warunków ekonomicznych.

Stanisław Krzemiński, w tamtych latach również stały pracownik redakcji, wypowiadał się na temat kwestii kobiecej bardzo rzadko, a wystąpienia jego charakteryzuje zdecydowanie zachowawcze nastawienie. Ten wielki zwolennik Carlyle'a, za modnym filozofem uznający przede wszystkim silne jednostki, nie mógł się tej siły dopatrzeć w kobietach, pozostawiał więc im skromną rolę towarzyszek mężczyzn. Nowatorskie treści, głęboko udokumentowane, pojawiły się w kilkuodcinkowym artykule Bronisława Chlebowskiego z 1878 roku.

Na łamach pisma znaleźć można wiele postępowych haseł radykalnych emancypantek, ale tracą one ostrość w interpretacji o silnie idealistycznym zabarwieniu. Postęp — zdaniem pisma — miał się dokonywać na drodze powolnych przemian, ale dominuje zdecydowanie optymistyczne nastawienie co do realizacji celów w nieokreślonym czasie przyszłym.

Uznanie rodziny za podstawową komórkę społeczną było zgodne z przekonaniami nie tylko tradycyjnymi. Nowość stanowiło podkreślenie, że jest to komórka decydująca o rozwoju społecznym. Ograniczenie funkcji kobiety do roli żony, matki i gospodyni było tylko pozorne, wszystkie bowiem te obowiązki nasycono nową treścią. W społecznym podziale pracy kobiecie przypadła niełatwa rola wychowawczyni następnego pokolenia, które wyposażone w nowe przekonania miało dopiero zrealizować pozytywistyczne cele. Opieką i oddziaływaniem kobieta winna otaczać możliwie jak najszersze grono ludzi, od najbliższej rodziny poczynając, przez współobywateli stykających się z nią na różnych płaszczyznach życia, aż do rozległych kręgów, do których dotrze głos kobiety pisarki lub publicystki. Każda z tych prac jest równie ważna i równie godna uznania.

Za dogmat obowiązujący wszystkich uznano dążenie do wewnętrznej doskonałości się. Drogami prowadzącymi do tego były wykształcenie i uwrażliwienie na sztukę. Chodziło tu o wytwor-

rzenie się wewnętrznego imperatywu nie zezwalającego na poddawanie się trudnym warunkom, o stałe dążenie do osiągnięcia ideału polegającego na altruizmie, szlachetności wewnętrznej i otwarciu w przyszłość. W odezwie z okazji 10-lecia pisma tak określono ten wzorzec osobowy:

Niechaj kobieta nasza wierzy w Boga, kocha dobro, czuje piękno wyższe, niech się uczynia przez wiedzę, która rozszerza horyzonty myśli ludzkiej i czoła ku górze podnosi, niech potrafi być w rodzinie i w społecznym życiu jednostką miłującą pracę i dobrze pracującą⁴⁴.

Program ten, nie nazbyt radykalny, ale w wielu punktach styczny z postulatami pozytywistów, obliczony był na możliwość realizacji w ówczesnych warunkach rozwoju społecznego i na ówczesnym etapie przekonań. Opierał się na tradycyjnym pojęciu ideału kobiecości i nie negował rodzinnych zadań kobiety. Nie próbowano podważać pozycji i roli mężczyzny, wskazując jedynie na równorzędną społeczną rolę kobiety i poszukując dla niej form samorealizacji. Taka konstrukcja programu nie wzbudziła gwałtownych szyderstw, z jakimi spotykały się zbyt radykalne dążenia kobiet. Zastrzeżenia budził jedynie sposób ich przekazywania, głównie ze względu na zanadto egzaltowany styl artykułów Marii Ilnickiej.

Pismo programowo nie włączało się do szerszych dyskusji prasowych na temat emancypacji zdecydowanie ograniczając używanie samego terminu, jak i ośmieszając ofensywną walkę o nowe prawa. Niechęć budziły żądania zrywające z przeszłością, eliminujące w imię pełnej niezależności kobiety sferę życia rodzinnego, a także postulaty dotyczące większej swobody obyczajowej. Program „Bluszczu” bliski był poglądom Prusa, który świadomy był rozlicznych trudności życiowych kobiet, ich zbyt silnego uzależnienia od tradycji i obyczajowości, ale w *Emancypantkach* wykpił radykalne działaczki, pokazał zasadzki czyhające na kobiety z różnych względów usuwające na dalszy plan życie rodzinne, upatrując ich szczęście jedynie w ciepłe domowego ogniska. Ale tak, jak nie było miejsca w społeczeństwie dla Madzi Brzeskiej, tak i model osobowy lansowany w „Bluszczu” trudny jest do akceptacji z dzisiejszego punktu widzenia. Podobnie i w tamtych latach model ten był krytykowany przez światlejsze umysły. Zdecydowanie opowiadała się przeciw niemu Orzeszkowa. Z właściwą sobie wnikliwością po kilku spotkaniach bardzo krytycznie oceniła umysłowość Marii Ilnickiej: „pozowanie i skromnistość posunięte, że się tak wyrażę, do parafianstwa. Przy tym w umyśle pełno wiedzy, a niedostatek jasnych i szerokich pojęć o świecie i jego sprawach — poglądy zaprawne katechizmem i senty-

⁴⁴ 1875, nr 24.

mentalnością, pływanie w obłokach — mała znajomość rzeczy realnych i różnych warstw, z jakich się składa społeczność. Wszystkie te niedostatki odbijają się w »Bluszczu«. Jest to pismo białe, letnie i mgliste”⁴⁵.

Jednak poglądy wyrażone przez Orzeszkową w rozprawie *Kilka słów o kobietach* nie tak ostro odbiegają od linii pisma. I tu, i tam chodzi o uznanie w kobiecie pełnoprawnego człowieka mającego poznać świat i ludzi swojej epoki, dokonać wyboru określonych wartości, znaleźć dla siebie miejsce w społeczeństwie. Orzeszkowa, podobnie jak Ilnicka, rozpatruje przede wszystkim sytuację kobiety w rodzinie. Obie program wyzwolenia przeznaczają na użytek kobiet niezamężnych, dysponujących swoim czasem. Orzeszkowa może trochę silniej akcentuje, że nauka, duchowa niezależność czy większa swoboda obyczajowa nie tylko nie zagrażają, lecz wręcz sprzyjają życiu rodzinnemu, ale trudno pominąć i te sądy na łamach „Bluszczu”. Antagonizm obu kobiet nie doprowadził do współpracy, ale dążenia ich oglądane z dalszej historycznej perspektywy wcale nie są tak odmienne.

Znacznie dalej w poglądach na problemy kobiet poszła Maria Konopnicka mimo dość długiej współpracy z „Bluszczem”. Trudności, z jakimi zetknęła się w warszawskim okresie, kazały jej inaczej spojrzeć na zależności między życiem kobiet a warunkami ekonomicznymi, dlatego domagała się większych praw dla kobiet w zakresie udziału w produkcji, wyzwolenie kobiety uzależniając „od stosunków ekonomicznych, którymi rządzą prawa popytu i podaży”⁴⁶. Choć trudno poglądy Konopnickiej utożsamiać z postulatami socjalistów, do jej przekonań w okresie redaktorstwa „Świt” przeniknęły pewne interpretacje, które emancypacji n dawano w literaturze socjalistycznej⁴⁷.

Konopnicka zdecydowanie walczyła z typem kobiety egzaltowanej, ogarniającej świat uczuciem, a przecież to uczuciowe nastawienie do świata było jednym z wyznaczników modelu osobowego w „Bluszczu”. Poglądy Konopnickiej, zbyt radykalne dla szerokich kręgów czytelniczych, doprowadziły do upadku redagowany przez nią „Świt”, gdy „Bluszcz” był akceptowany i systematycznie się rozwijał.

Hanna Małkowska tak wspomina ocenę pisma w kręgach ziemiańskich: „»Bluszcz« był jedną z nielicznych kulturalnych placówek kobiecych. Obok wiadomości i zagadnień społecznych, nad

⁴⁵ E. Orzeszkowa, List do Jana Kantego Gregorowicza, 22 X 1870, [w:] *Listy zebrane*, t. 8, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976, s. 12.

⁴⁶ M. Konopnicka, *Dawniej i dziś*, „Świt” 1885, nr 87.

⁴⁷ Por. J. Baculewski, *O pismach literackich i społecznych Marii Konopnickiej*, [w:] M. Konopnicka, *Publicystyka literacka i społeczna*, Warszawa 1968, s. 25.

którymi każda myśląca kobieta zastanowić się musiała, rzucał także jasny promień poczucia indywidualności i rozwijającej się samodzielności kobiety w dworach wiejskich. Nieliczne atrakcje wsi sprzyjały często powtarzanym rozmowom na tematy poruszane w »Bluszczu«, dzięki czemu myśl pogłębiała się i tężała”⁴⁸.

Głośny ruch emancypacyjny z 2. poł. XIX wieku przyniósł rezultaty raczej powierzchowne, lecz umiarkowane poglądy Ilnickiej i innych autorów publikujących w „Bluszczu” rozchodziły się szerokim echem w dworach ziemiańskich, pobudzały do myślenia i choć nie lansowały radykalnych przemian, w dużym stopniu przyczyniły się do rozszerzenia horyzontów myślowych kobiet.

⁴⁸ H. Małkowska, *Wizyta pań z „Bluszczu”*, 1933, nr 50/51.